

Moja Sybilla nie czeka z posiłkiem. Ona wie,  
kości bieleć będą na pętli Retkinia,  
nie dotrę do domu.

Z mgły smogowej dojechała dwunastka,  
nocna zmiana wojowników wchodzi na pokład.  
Mało o sobie wiemy,  
z różnych nudnych nowel dobrani przypadkiem,  
łączą nas lęki wobec kadrowej, niedzielne niepokoje.

Sybilla tłumaczyła, ażeby dotrzeć do domu,  
trzeba przejechać całą linię, lecz najpierw jej pół, czwartą część,  
poruszyć się z miejsca.

To wczoraj jest czy dziś, my z pracy, czy do pracy?  
Nic się nie zmienia: ulica, ogródki działkowe, stadion RTS,  
w tunelu świat tonie w dobrze znanym mroku,  
trzęsie niezaczarowanym pojazdem,  
nie widać Itaki.

Wiesz jak ja, nie ujrzymy naszych dzieci,  
zanim ruszymy w kierunku domu, zawołają:  
z powrotem, nocna zmiana, nawijaj na pętli.

Zmęczony jesteś, wojowniczy Achaju, ja tak samo, śpij, obudzę,  
co ci opowiem, nie uniesiesz, bo nie warto uniesienia.  
Ładny dzień się zapowiada w mieście, odsypiać będziemy.  
To cześć, do jutra, do dziś, przecież wcale nie wysiadłeś.  
Sybilla w domu wie, nigdy nie dotrę  
- trzyma mnie Łódź.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

suld, dodano 21.07.2023 07:27

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).